

Głośne procesy polityczne w Bydgoszczy (1930–1985)

Abstrakt. Działalność wymiaru sprawiedliwości zawsze ogniskowała zainteresowanie dużej części społeczeństwa. Nie inaczej rzecz się miała w przypadku głośnych procesów, zwłaszcza politycznych toczących się w Bydgoszczy w ubiegłym stuleciu. Większość takich procesów wzbudzała rezonans społeczny wyłącznie w skali lokalnej, ale były i takie, które ze względu na wagę i znaczenie polityczne przykuwały uwagę prasy ogólnopolskiej, a nawet zagranicznej. Procesy karne wytaczane przed bydgoskimi sądami powszechnymi w okresie międzywojennym, a następnie w pierwszych czterech dekadach po zakończeniu II wojny światowej, zawierały siłą rzeczy odbicie stosunków politycznych, narodowościowych, społecznych, jak również zmieniającej się zbiorowej mentalności mieszkańców miasta i jego okolic. Akta spraw sądowych, a także relacje prasowe z procesów stanowią niewątpliwie istotny przyczynek do pogłębienia znajomości najnowszej historii Bydgoszczy.

słowa kluczowe: sprawy polityczne, zbrodnie i przestępstwa wojenne, antykomunizm, procesy karne, Bydgoszcz, 1930–1985

Famous political trials taking place in Bydgoszcz (1930–1985)

Abstract. Public interest in activity of the justice system has always been high among many people. The same applied to the famous political trials, particularly political cases proceeded by Bydgoszcz courts in the past century. The majority of such cases were famous trials only on a local scale, but there were also trials that due to their political importance and significance attracted attention of national and even foreign press. Criminal trials brought before Bydgoszcz courts during the interwar period and

afterwards, in the first four decades after the end of World War II, naturally reflected political, national and social relations, and the changing collective mentality of the local community and its environs. Court files and press articles covering trials serve as an important contribution to deepening the knowledge on the most recent history of Bydgoszcz.

keywords: political trials, war crimes and offenses, anti-communism, criminal trials, Bydgoszcz, 1930–1985

Wstęp

Od roku 1920, kiedy to Bydgoszcz powróciła do Macierzy, miejscowe sądy powszechne rozpatrywały tysiące spraw karnych. Niezależnie od tego część procesów karnych, zwłaszcza w latach 1946–1955, toczyła się przed bydgoskimi sądami wojskowymi. Sprawy karne rozpoznawane przez sądy powszechne były różnego kalibru, od pospolitych występków poczynając, a na najpoważniejszych zbrodniach kończąc. Były wśród nich sprawy, które skupiły powszechną uwagę mieszkańców miasta. Opisywano je szeroko w lokalnych mediach, a niektóre także na łamach wydawnictw książkowych. Zdarzały się i takie, którymi interesowały się media ogólnopolskie, a nawet zagraniczne. Bywały i takie procesy, które z uwagi na blokadę ze strony organów cenzorskich nie znajdowały żadnego odbicia w środkach masowego przekazu, jednakże z uwagi na podłoże polityczne oraz osoby zasiadające na ławie oskarżonych zyskiwały szeroki rozgłos społeczny na drodze tak zwanej poczty pantoflowej. Najgłośniejsze z procesów bydgoskich XX wieku miały często charakter polityczny, choć zdarzały się także sprawy typowo kryminalne. Na przestrzeni ponad stu lat od czasu uruchomienia polskiego sądownictwa powszechnego w Bydgoszczy zmieniały się ustroje polityczne, realia życia codziennego, obyczaje, skład socjalny społeczeństwa. Ulegały zmianom także przepisy prawne oraz struktury sądownictwa. Wspólnym jednakże mianownikiem opisywanych spraw karnych była ich doniosłość wyrażająca się w szerokim zainteresowaniu ze strony mieszkańców miasta i jego okolic. Wybór opisanych spraw jest z natury rzeczy obarczony subiektywizmem. Być może nie wyczerpie wszystkich oczekiwań. W ramach prezentowanego przeglądu ważnych procesów karnych zdecydowano się w pierwszej kolejności zaprezentować głośne sprawy o podłożu politycznym. Przedstawiono je w porządku chronologicznym, poczynając od szeroko komentowanego na łamach prasy polskiej i niemieckiej procesu działacza niemieckiej organizacji mniejszościowej Deutschtumsbund (DtB) w roku 1930, a kończąc na procesie działacza zdelegalizowanej „Solidarności” Romana Kotzbacha i Bogdana Guścia w roku 1985. Wśród opisanych spraw znajdują się

również mniej głośne lub całkowicie zapomniane, lecz warte przypomnienia, jak chociażby proces o podłożu politycznym Adama Rembiasza z roku 1963, czy też proces Aleksandra Mazura z roku 1961, dotyczący zbrodni w czasach okupacji hitlerowskiej dokonanych na ludności kaszubskiej dawnego powiatu chojnickiego. Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o toczącym się w roku 1949, również nieco zapomnianym, procesie dwóch najwyższych stopniem i rangą zbrodniarzy hitlerowskich, którzy stanęli przed bydgoskim sądem, a mianowicie generałów SS Richarda Hildebrandta i Maxa Henzego. W poniższej prezentacji przywoływano także nazwiska sędziów, prokuratorów i adwokatów uczestniczących w opisanych procesach, aby utrwalić je w zbiorowej pamięci bydgoszczan.

Proces działaczy Deutschtumsbundu i innych organizacji niemieckich

Proces ten toczył się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy w dniach 11–17 IV 1930 r. Był to najgłośniejszy w okresie międzywojennym proces działaczy organizacji mniejszości niemieckiej w Polsce, relacjonowany na bieżąco przez reporterów sądowych z ponad 20 gazet polskich, niemieckich wydawanych Polsce i w Niemczech oraz brytyjskich, m.in. „Manchester Guardian”. Przez część prasy bydgoskiej nazywany był *procesem hakatystów*. W stan oskarżenia postawiono 10 aktywistów działającej w l. 1920–1923 organizacji mniejszościowej o nazwie Deutschtumsbund zur Wahrung der Mindersheitsrechte in Polen (Niemiecki Związek dla Ochrony Praw Mniejszości w Polsce) z główną siedzibą w Bydgoszczy, nazywanej w skrócie DtB. Zdelegalizowana przez władze polskie w roku 1923 DtB, przekształcona następnie w Deutsche Vereinigung im Sejm Und Senat (Niemieckie Zjednoczenie Biur Poselskich do Sejmu i Senatu) była w okresie swojej działalności największą i najbardziej wpływową organizacją mniejszości niemieckiej w Polsce. Miała wyraźne oblicze nacjonalistyczno-rewizjonistyczne. Większość znaczących członków DtB w czasach zaboru pruskiego działała w szeregach Hakaty. Na ławie oskarżonych zasiadli: profesor Friedrich Heidelck – zastępca kierownika Biura Głównego DtB w Bydgoszczy, doktor Erich Krause – kierownik okręgu nadnoteckiego DtB, Waldemar Jenner – kierownik biura organizacyjnego DtB w Wyrzysku, Erich Witzleben – przewodniczący okręgu nadnoteckiego i wyrzyskiego DtB, doktor Johannes Scholz – kierownik okręgu poznańskiego DtB i dyrektor drukarni „Concordia”, Otto Schmidt – kierownik biura okręgowego Pomorze-Południe DtB w Grudziądzu, Hedwig Seiler – osoba zaufania DtB w Szubinie, Paul Dobbermann – kierownik oddziału szkolnego DtB zamieszkały w Bydgoszczy, Leo Arendt – kierownik biura okręgowego Pomorze-Północ DtB w Starogardzie, doktor Wilhelm Winkelhausen

– przewodniczący zarządu obwodowego DtB w Starogardzie. Oskarżonym zarzucono, iż w okresie działalności DtB, tj. w l. 1920–1923, dopuścili się czynów godzących w polską rację stanu w postaci aktywnej działalności na rzecz osłabienia mocy obronnej państwa polskiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej, jak również działalności zmierzającej do dezintegracji terytorialnej Rzeczypospolitej Polskiej, sabotowania zarządzeń władz polskich oraz fałszowania statystyk narodowościowych w zakresie szkolnictwa szczebla podstawowego. Z uwagi na niedostateczną znajomość przez oskarżonych języka polskiego część procesu w zakresie zeznań podsądnych toczyła się w języku niemieckim, co znajdowało podstawę prawną w ustawie z 24 III 1923 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o języku urzędowym w sądownictwie i notariacie w województwach: poznańskim i pomorskim (DzU nr 38, poz. 250). Śledztwo w tej sprawie zostało wszczęte przez Prokuraturę przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy już w roku 1921, ale po pewnym czasie zostało umorzone. W czasie wojny polsko-bolszewickiej dwaj spośród oskarżonych, tj. Friedrich Heidelck i Paul Dobbermann, zostali internowani przez władze polskie z powodu działalności zmierzającej do oderwania od Polski ziem dawnego zaboru pruskiego. Ostatecznie, w związku z nasileniem się działalności rewizjonistycznej zarówno ze strony przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce, jak i czynników kierowniczych Niemiec, władze II RP zdecydowały się w roku 1929 na podjęcie umorzonego śledztwa i postawienia aktywnych nadal członków zdelegalizowanej DtB w stan oskarżenia. Zarzuty najcięższego kalibru dotyczyły sabotowania poboru obywateli polskich narodowości niemieckiej do Wojska Polskiego w okresie ofensywy Armii Czerwonej na ziemie polskie w lecie 1920 r., a także sabotowania zarządzeń dotyczących opuszczania Polski przez niemieckich optantów oraz części kolonistów osadzonych w ramach działalności pruskiej Komisji Kolonizacyjnej (1886–1918). Jak relacjonował „Kurier Poznański”: *Zainteresowanie procesem jest ogromne i popyt za biletami wstępu na salę sądową niezwykle wielki. Jednakże na sali znalazło miejsce jedynie kilkadziesiąt osób [...]. Niektórzy oskarżeni nie chcą używać języka polskiego choć wiadomo, że znają go biegle.* W mowie końcowej prokurator Stanisław Kuziel przywoływał antypolską działalność pruskiej Komisji Kolonizacyjnej, głośną sprawę Michała Drzymały i niemiecką ustawę wyłączeniową z roku 1908. Zarzucał DtB *wzywaniu do legalnej dezercji* w roku 1920 oraz utrzymywanie nielegalnej łączności organizacyjnej z Berlinem za pośrednictwem kurierów dyplomatycznych. W dniu 17 IV 1930 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy pod przewodnictwem sędziego Rudolfa Radłowskiego ogłosił wyrok. Najwyższą karę, 8 miesięcy więzienia i 6 miesięcy twierdzy, wymierzono oskarżonemu Ottonowi Schmidtowi. Profesor Friedrich Heidelck został skazany na 6 miesięcy więzienia i 6 miesięcy

twierdzy. Zarówno Schmidt, jak i Heidelck, zostali uznani winnymi dopuszczenia się szpiegostwa dyplomatycznego w l. 1921–1923. Oskarżeni Paul Dobbermann i Johannes Scholz oraz Friedrich Krause otrzymali kary po 6 miesięcy więzienia. Erich von Witzleben został skazany na 3 miesiące więzienia. Pozostali podsądni zostali skazani na kary więzienia od 1 do 3 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata. Berlińska gazeta „Deutsche Tageszeitung” nazwała ten wyrok *wybitnym bezprawiem*, a inna berlińska gazeta „Germania” zamieściła komentarz: *Sądownictwo polskie w dalszym ciągu ogłasza wyroki tendencyjne na zasadzie postanowień, które zapadły gdzieindziej u wyższej władzy*. Rozpatrujący apelację złożoną przez prokuratora Sąd Apelacyjny w Poznaniu orzeczeniem z 1 VII 1931 r. utrzymał wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy w mocy, przy czym zwolnił oskarżonych Schmidta i Heidelcka z zarzutu szpiegostwa dyplomatycznego na rzecz Niemiec.

Proces Kurta Graebe

Ze sprawą 10 działaczy DtB był związany ściśle odrębny proces. Odbył się 12 XI 1930 r. przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Major armii pruskiej w stanie spoczynku Kurt Graebe (już jako obywatel RP został awansowany rozporządzeniem Prezydenta Rzeszy z 3 XII 1920 r. do stopnia podpułkownika, co spowodowało protest dyplomatyczny ze strony władz polskich) pełnił funkcję kierownika Biura Głównego DtB w Bydgoszczy. Posiadał nieograniczone pełnomocnictwa do dysponowania pieniędzmi organizacji przesyłanymi z berlińskiego Deutsche Bank na specjalne konto założone w bydgoskim Deutsche Volksbank, co dawało mu faktycznie dyktatorską władzę w DtB. W roku 1920 był niemieckim komisarzem Czerwonego Krzyża na terenie Polski. Po przeprowadzeniu 21 VII 1920 r. przeszukania jego biura przy placu Wolności w Bydgoszczy oraz mieszkania prywatnego wytoczono mu sprawę karną przed Sądem Powiatowym w Bydgoszczy, która jednakże została umorzona. Ostatecznie w okresie od X 1920 do IV 1921 r. znalazł się w polskim więzieniu jako osoba internowana. W roku 1922 został wybrany posłem na Sejm, gdzie pełnił funkcję sekretarza Niemieckiego Klubu Parlamentarnego. W l. 1927–1930 był posłem II kadencji Sejmu, co zapewniało mu immunitet. Okoliczność ta spowodowała, że nie został objęty aktem oskarżenia w sprawie czołowych działaczy DtB. Sejm II kadencji został rozwiązany 30 VIII 1930 r., co pozwoliło prokuraturze na wniesienie przeciwko Graebemu odrębnego aktu oskarżenia zawierającego takie same zarzuty, jakie wytoczono wcześniej przeciwko pozostałym działaczom DtB, poszerzone o szpiegostwo na rzecz Niemiec w postaci przekazania w II 1925 r. informacji do niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych o ruchach wojsk polskich na Pomorzu. W korespondencji z rządem Rzeszy Graebe zazwyczaj posługiwał się pseudonimem „Mützel”. Proces Kurta Graebe wzbudził,

podobnie jak poprzedni proces 10 działaczy DtB, wielkie zainteresowanie prasy. Jak informował „Dziennik Bydgoski”: *Należy oczekiwać ogromnego napływu publicystów z uwagi na zbliżające się wybory i sensacyjny proces*. Do Bydgoszczy m.in. przybył z Berlina naczelny publicysta katolickiej „Germanii” doktor Hagemann, jak również z Londynu władający językiem polskim korespondent dziennika „Daily Mail” Reynolds. Tenże „Dziennik Bydgoski” informował, iż w toku procesu wyszło na jaw, że Graebe pisywał do Niemiec listy w których wyrażał się o Polsce w sposób lekceważący i wspominał o konieczności odebrania Polsce Pomorza. Oskarżyciel publiczny ujawnił fragment listu Graebego do znajomego profesora uniwersytetu w Jenie: *Nasza dzielnica została wbrew naszej woli i pytania się nas przyłączona do innego państwa [...] Uważamy, że nasz święty obowiązek kulturę niemiecką w teje dzielnicy podtrzymywać i czekać na tę chwilę, w której sprawiedliwości stanie się zadość*. Po przeprowadzeniu jednodniowej rozprawy, z częściowym wyłączeniem jawności z uwagi na konieczność zachowania wymogów tajemnicy państwowej, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy pod przewodnictwem sędziego Rudolfa Radłowskiego skazał Kurta Graebe na karę 6 miesięcy więzienia. Wyrok skazujący Graebego wywołał falę oburzenia w prasie niemieckiej. „Dziennik Bydgoski” z 15 listopada 1930 r. w korespondencji własnej z Berlina zatytułowanej „Pruskie wilki leją łzy nad Graebem” informował, że niemieckie pisma komentowały wyrok bydgoskiego sądu na pierwszych stronach gazet, nazywając go m.in. *haniebnym aktem polskiej sprawiedliwości*. Berlińska gazeta „Tageszeitung” piętnowała *bezczelność polskiego sądu* i nawoływała do zastosowania odwetowych represji. Opis procesu działaczy DtB został umieszczony w wydaniu encyklopedii niemieckiej Meyrs Lexikon z roku 1931 z wyszczególnieniem nazwiska Graebego i 10 pozostałych skazanych jako ofiar brutalnego ucisku Niemców w Polsce. Kilka dni po ogłoszeniu wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, a mianowicie 16 XI 1930 r. odbyły się wybory do Sejmu. Kurt Graebe został posłem III kadencji. W tej sytuacji wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku utrzymujący w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 11 XI 1930 r. stał się niewykonalny. W roku 1934 Kurt Graebe, po ujawnieniu uczestnictwa w szeregu afer politycznych i finansowych, został zmuszony przez Berlin do podania się do dymisji z funkcji przewodniczącego Zjednoczenia Niemieckiego w Sejmie i Senacie. Zrzekł się mandatu poselskiego i objął stanowisko kierownika Stałego Sekretariatu Kongresu Mniejszościowego w Genewie. Na terenie Szwajcarii był agentem Gestapo oraz Abwehry, co ujawniła w roku 1938 szwajcarska gazeta socjaldemokratyczna „Bernener Tagwacht”. W roku 1939 został ponownie przyjęty do służby czynnej w armii niemieckiej, awansowany w roku 1942 do stopnia pułkownika. W roku 1943 ostatecznie przeszedł w stan spoczynku. Po zakończeniu II wojny światowej był przez 16 miesięcy

internowany przez Amerykanów. Zmarł 8 VIII 1952 r. w Monachium w wieku 78 lat. Jego najstarszy syn Horst Graebe (ur. 30 XII 1906 w Bydgoszczy) ukończył w roku 1931 studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Podczas procesu Kurta Graebe przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy ujawniono jego list z 9 I 1929 r. adresowany do jednego z profesorów uniwersytetu w Jenie: *Syn mój, który studiuje prawo we Lwowie zostanie kiedyś podporą niemieckich w byłym zaborze pruskim, który mamy nadzieję, że jego dzisiejsza przynależność państwowa nie jest ustalona na wieki.* Pomimo kompromitującej postawy ojca, Horst Graebe został po ukończeniu studiów prawniczych aplikantem sądowym w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. Aplikację odbywał w l. 1931–1933 jednakże na mocy postanowienia Ministra Sprawiedliwości nie został dopuszczony do egzaminu sędziowskiego. Na decyzji tej zaważyła poufna opinia prokuratora Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 30 XI 1933 r. skierowana na ręce Prezesa tego Sądu: *Prokurator Rejonowy od innych aplikantów słyszał, że aplikant Horst Graebe jest sympatykiem Hitlera, często wyjeżdża do Sopot, i tam przebywa w towarzystwie hitlerowców, czym się nawet chwalił przed kolegami, okazując im różne zdjęcia fotograficzne, w Polsce zaś odwiedza często niemieckich właścicieli majątków ziemskich. Jego zainteresowanie sprawami niemieckimi jest bardzo żywe.* Decyzją prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Horst Graebe został zwolniony z obowiązków służbowych w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy w trybie natychmiastowym.

Proces „Pfadfinderów”

Był to trzeci z głośnych procesów wytoczonych przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy przeciwko działaczom niemieckich organizacji mniejszościowych. Odbył się w dniach 1–2 V 1930 r. z całkowitym wyłączeniem jawności z uwagi na konieczność zachowania tajemnic państwowych. Na ławie oskarżonych zasiedli organizatorzy i kierownicy organizacji skautów działającej pod nazwą Stowarzyszenie Młodzieży Niemieckiej w Polsce: doktor Walter Burchardt – profesor Gimnazjum w Poznaniu, Friedrich Mielke – urzędnik Niemieckiego Biura Sejmowego i Senackiego w Bydgoszczy, Heinrich Pruss – elektryk z Bydgoszczy odbywający zasadniczą służbę wojskową w 8 Pułku Saperów w Toruniu i Karl Burrow – rolnik z Ostrówka pod Chodzieżą. Organizacja ta stanowiła nielegalnie działającą odnogę centrali *Pfadfinderbund* (Związku Tropicieli Śladów) w Berlinie. Terenowe organizacje „pfadfinderów” działały jako legalnie zarejestrowane lokalne związki wędrowców (*Wanderbund*), koła sportowe (*Sportkreis*) lub grupy wędrowców (*Wandergruppe*). Nadzór polityczny nad „pfadfinderami” sprawowało bydgoskie biuro Zjednoczenia Niemieckiego w Sejmie i Senacie, przede wszystkim Graebe i Heidelck. Oskarżeni Burchardt,

Mielke i Preuss zostali aresztowani w X 1929 r. po przeprowadzeniu przez organa ścigania 35 rewizji w kilku miastach. Oskarżonym zarzucano podejmowanie nielegalnej działalności, gdyż skauting niemiecki nie uzyskał zgody na funkcjonowanie na terenie Polski, a także dwukrotne zorganizowanie na terenie Niemiec (1928, 1929) kursów przysposobienia wojskowego z uczestnictwem 27 osób z województwa poznańskiego i pomorskiego pod kierownictwem Heinricha Preussa. Grupa ta wyjeżdżała nielegalnie przez Wolne Miasto Gdańsk do Charlottenburga pod Berlinem i tam przechodziła kurs sprawności wojskowej i dywersji politycznej. Główny organizator tych szkoleń Friedrich Mielke na terenie Rzeszy posługiwał się legitymacją służbową niemieckiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na proces do Bydgoszczy przybył specjalnie jeden z organizatorów skautingu angielskiego Alan Collingridge, ale pomimo starań obrony nie został dopuszczony do udziału w rozprawie w charakterze świadka, wobec czego 9 V 1930 r. ogłosił na łamach bydgoskiej „Deutsche Rundschau” otwarty list protestacyjny. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 2 V 1930 r. główny oskarżony Walter Burchardt został skazany na karę 1 roku więzienia, Friedrich Mielke na karę 3 miesięcy więzienia i 1200 złotych grzywny, zaś Heinrich Preuss na 3 miesiące więzienia i 800 złotych grzywny. Oskarżonego Karla Burrowa uwolniono od winy i kary. Od wyroku tego wnieśli apelację zarówno oskarżyciel publiczny, jak i obrońcy oskarżonych. Sąd Apelacyjny w Poznaniu orzeczeniem z 22 VI 1931 r. utrzymał w mocy wyrok sądu bydgoskiego. We wszystkich trzech procesach działaczy organizacji niemieckich, jakie toczyły się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, składowi orzekającemu przewodniczył doktor Rudolf Radłowski. Urodzony 2 IV 1884 r. w Monasterzyskach pow. Buczacz w dawnej Galicji Wschodniej, przez wiele lat pracował jako sędzia m.in. w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy oraz w Sądzie Okręgowym w Toruniu, gdzie w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej, do roku 1950, sprawował funkcję prezesa tego Sądu, a następnie był sędzią Sądu Wojewódzkiego w Toruniu. Zwolniony z sądownictwa na fali stalinowskich czystek kadrowych w roku 1951 przez trzy lata pracował jako radca prawny. W XI 1954 r. został wpisany na listę adwokatów jako członek Zespołu Adwokackiego nr 2 w Toruniu. Był członkiem Stronnictwa Demokratycznego. Z dniem 2 V 1963 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Gdańsku Oliwie. Zmarł 14 XII 1966 r. Oskarżycielem publicznym w tych procesach był podprokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy dr Stanisław Kuziel, późniejszy adwokat bydgoski¹.

¹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Prokuratura Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, sygn. 64/48, sygn. 64/649, sygn. 64/49; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy (1920–1939), sygn. 65/814, sygn. 65/753; D. Matelski *Niemcy w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Toruń 2018; H. Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza*

Proces Richarda Hildebrandta i Maxa Henzego

SS-Obergruppenführer Richard Hildebrandt i SS-Brigadefürer Max Henze byli najwyższymi stopniem i rangą funkcjonariuszami reżimu hitlerowskiego, którzy odpowiadali przed bydgoskim sądem za zbrodnie popełnione w okresie okupacji. Urodzony w roku 1897 w Wormacji syn fabrykanta ceramiki Richard Hildebrandt był w czasie I wojny światowej żołnierzem armii niemieckiej. Zakończył ją jako podporucznik. Następnie studiował ekonomię społeczną, historię i historię sztuki na uniwersytetach w Kolonii i Monachium. W roku 1922 wstąpił do NSDAP. W latach 1928–1930 mieszkał w USA, nie rezygnując z obywatelstwa niemieckiego i członkostwa w NSDAP. Po powrocie do Niemiec wstąpił w II 1931 r. do SS (Schutzstaffeln), gdzie szybko pisał się w górę po kolejnych szczeblach organizacji. 21 X 1939 r. otrzymał nominację na stanowisko Wyższego Dowódcy SS i Policji w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreussen), obejmującym m.in. Bydgoszcz. 20 IV 1943 r. został zwierzchnikiem Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS w Berlinie i pełnił tę funkcję z kilkumiesięczną przerwą do 26 II 1945 r. W tym czasie równoległe przez ponad osiem miesięcy był dowódcą SS i Policji na Krymie. Od II do IV 1945 r. sprawował funkcję Wyższego Dowódcy SS i Policji „Południowy Wschód” we Wrocławiu, zaś od IV 1945 r. do kapitulacji III Rzeszy funkcję Wyższego Dowódcy SS i Policji w Protektoracie Czech i Moraw. W XII 1945 r. został aresztowany w Wiesbaden przez Amerykanów i sądzony w ósmym procesie norymberskim za zbrodnie popełnione w czasie urzędowania na czele Głównego Urzędu Rasy SS. Skazany został na karę 25 lat więzienia i następnie przekazany władzom polskim. W oczekiwaniu na proces przed polskim sądem przez pewien czas był osadzony w jednej celi z Wiesławem Chrzanowskim. Późniejszy marszałek sejmu wspominał, że Hildebrandt wobec klęski militarnej Niemiec stał się orędownikiem koncepcji utworzenia Zjednoczonej Europy.

na Pomorzu 1920–1933, Gdańsk 1970; A. Kotowski, *Polska polityka narodowościowa wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1939*, Toruń 2003; P. Hauser, *Przedstawiciele mniejszości niemieckiej w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2014; M. Romaniuk, *Mniejszość niemiecka w Bydgoszczy (1920–1939)*, [w:] *Historia Bydgoszczy. Tom II. Część pierwsza 1920–1939*, red. M. Biskup, Bydgoszcz 1999; M. Romaniuk, Richard Graebe (hasło), [w:] S. Błażejowski, J. Kutta, M. Romaniuk „Bydgoski słownik biograficzny”, Tom Drugi, Bydgoszcz 1995; „Dziennik Bydgoski” 12.04.1930, 13.04.1930, 15.04.1930, 16.04.1930, 17.04.1930, 18.04.1930, 19.04.1930, 2.05.1930, 7.05.1930, 12.11.1930, 14.11.1930, 15.11.1930, 19.11.1930; „Gazeta Bydgoska” 2.05.1930, 3.05.1930, 13.11.1930, 19.11.1930; „Kurier Poznański” 11.04.1930, 12.04.1930, 13.04.1930; Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu – akta osobowe Rudolfa Radłowskiego; Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Bydgoszczy – akta osobowe Stanisława Kuziela; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. akt IPN By 069/1442.

Max Henze urodził się w roku 1899 w Köthen w Saksonii-Anhalt. Z zawodu był kupcem. W czasie I wojny światowej walczył jako ochotnik. Do SS wstąpił w roku 1931. W latach 1932–1933 był z ramienia NSDAP posłem do pruskiego Landtagu, zaś w latach 1933–1945 do Reichstagu. W X 1937 r. objął stanowisko Prezydenta Policji w Kassel w Hesji. Od 12 X 1939 do 31 III 1940 r. był Prezydentem Policji w Bydgoszczy, a następnie do 30 IX 1941 r. w Gdańsku. W l. 1941–1945 sprawował funkcję Prezydenta Policji w Essen. Proces Hildebrandta i Henzego toczył się przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy pod przewodnictwem sędziego Antoniego Fronczka, przedwojennego aplikanta sądowego, oficera rezerwy WP, który okres okupacji spędził w niemieckim oflagu. Oskarżycielami publicznymi byli prokuratorzy Gąsiorowski i Pozorski. obrońcą z urzędu Richarda Hildebrandta był adwokat Aleksander Frąckowiak (1903–1975), dziekan Okręgowej Komisji Adwokackiej w Bydgoszczy w l. 1952–1959, a obrońcą z urzędu Maxa Henzego adwokat Adam Michnik (1896–1968). Rozprawy protokołowała praktykantka sądowa Ewa Wirska, przyszła adwokatka bydgoska, primo voto Tubielewicz, secundo voto Butkiewicz (1927–2006). Obszerną opinię pisemną oraz ustną przed sądem dotyczącą zakresu kompetencji Richarda Hildebrandta jako Wyższego Dowódcy SS i Policji w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie wydał specjalizujący się w zagadnieniach okupacji hitlerowskiej na ziemiach polskich prawnik z wykształcenia, przedwojenny sędzia, prof. dr Karol Marian Pospieszalski z Uniwersytetu Poznańskiego. W toku postępowania sąd przesłuchał wielu świadków. Hildebrandtowi zarzucano w szczególności organizowanie przesiedleń ludności polskiej w celu zapewnienia miejsca dla osadników niemieckich głównie z Besarabii, ale także z krajów bałtyckich, zajmowania i konfiskowania majątku Polaków zamieszkałych na terenie podległego mu okręgu Rzeszy, nadzorowanie KL Stutthof oraz obozów w Jabłonowie, Potulicach, Smukale i w Toruniu. W świetle zeznań byłych więźniów KL Stutthof, Hildebrandt, który często wizytował ten obóz *uważany był za najgorszego kata, który nieludzko traktował również więźniów stutthofskich zatrudnionych w jego prywatnej posiadłości w Gdańsku*. Świadkowie ci zeznawali także, że w okresie, gdy KL Stutthof podlegał Hildebrandtowi, rozstrzeliwano więźniów bez żadnego powodu. W podległym mu obozie w Potulicach więziono m.in. 2,5 tysiąca dzieci. Około 1000 dzieci w wieku poniżej 15 lat zmarło z wycieńczenia. W podległym Hildebrandtowi obozie w Forcie VII w Toruniu rozstrzelano około 600 Polaków. Hildebrandt odpowiadał także za rozstrzelanie przez podległy mu specjalny oddział policji około 3 tysięcy osób chorych umyślowo z dwóch szpitali psychiatrycznych na Pomorzu. Zatrudniony przymusowo w bydgoskim kasynie gestapo świadek Sentkowski zeznał, że Hildebrandt odznaczył gestapowca Kurta Czecha za przeprowadzenie egzekucji około 500 Polaków. Max Henze, który jesienią 1939 r.

sprawował funkcję Prezydenta Policji w Bydgoszczy, był oskarżony o dokonanie w tym okresie licznych zbrodni na Polakach, przede wszystkim kierowanie wielką obławą na mieszkańców Szwedzera 9 IX 1939 r., zakończoną zamordowaniem na miejscu około 60 osób, a także egzekucjami na Starym Rynku w dniach 9–10 IX, w których rozstrzelano łącznie 25 zakładników. Ponadto w Bydgoszczy zatrzymano 185 polskich nauczycieli i dużą ich część rozstrzelano w Dolinie Śmierci pod Fordonem. 6 X 1939 r. przeprowadzono olbrzymią łapankę, w wyniku której aresztowano około 11 tysięcy Polaków. Henze go obarczano także odpowiedzialnością za przeprowadzenie w X 1939 r. masowych egzekucji około 1000 Polaków w lesie koło Trzyszczyna, a także za wydanie rozkazu zgładzenia przedwojennego prezydenta Bydgoszczy Leona Barciszewskiego. Henze 1 X 1939 r. wystąpił na Starym Rynku z przemówieniem, opublikowanym w całości w „Deutsche Rundschau”, podżegającym miejscowych Niemców do akcji odwetowej na Polakach za wypadki w dniach 3–4 IX 1939 r. Domagał się wyciągnięcia sprawców zająć z kryjówek i postąpienia z nimi tak, że ci *podludzie znikną*.

Podczas procesu Max Henze zachowywał się butnie. Reporter sądowy „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” relacjonował swoje wrażenia: *Nie widać po nim wcale, by źle się czuł w Bydgoszczy. I na ławie oskarżonych zachowuje się niemal tak samo, jak 10 lat temu na trybunie ustawionej na Starym Rynku. Odpowiada butnym, podniesionym głosem z gestykulacją rąk, podkreślając ważniejsze momenty swego przemówienia za przykładem swego „führera”... uderzając pięścią w pulpit. Dopiero zwrócona przez przewodniczącego sądu sędziogrona uwaga umitygowała nieco Henzego w jego krasomówczym zapale.* 4 X 1949 r., w 11 dniu rozpraw, prokuratorzy i obrońcy oskarżonych wygłosili mowy końcowe. Prokurator Pozorski odniósł się do działalności przestępczej Richarda Hildebrandta, a prokurator Gąsiorowski zajął się osobą oskarżonego Maxa Henzego. Obydwaj prokuratorzy domagali się wymierzenia kar, które *choćby w części zadośćuczyniły krzywdom wyrządzonym narodowi polskiemu*. Obrońcy oskarżonych mówili o trudnych rolach, w jakich wypadło im wystąpić z uwagi na to, że byli Polakami. Zwrócili się do Sądu wzorem obrońców w poznańskim procesie hitlerowskiego namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera, o wydanie wyroku *zgodnego z ustawą – sprawiedliwego, aby mógł być zapisany chlubnie w historii sądownictwa polskiego*. 7 XI 1949 r. Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy ogłosił wyrok skazujący obydwu pod sądnych na karę śmierci. Po odrzuceniu przez prezydenta Bolesława Bieruta próśb o ułaskawienie, wyrok został wykonany 10 III 1951 r.²

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. akt IPN Gd 43/49. t. 1–8; „Ilustrowany Kurier Polski” 20.10.1949, 23.10.1949, 24.10.1949, 25.10.1949, 26.10.1949, 7.11.1949, 9.11.1949; „Ziemia Pomorska” 5.10.1949, 17.10.1949, 19.10.1949, 20.10.1949, 21.10.1949,

Proces uczestników zajęć ulicznych z 18 listopada 1956 r.

Wydarzeniom, które miały miejsce w niedzielę 18 XI 1956 r. w Bydgoszczy, towarzyszyła gorąca atmosfera polityczna związana z tzw. przemianami październikowymi w Polsce. W dniu 23 X 1956 r. podczas obradującego w Warszawie VIII Plenum KC PZPR powołano na stanowisko I sekretarza Władysława Gomułkę. Następnego dnia, tj. 24 X 1956 r. na placu Defilad w Warszawie odbył się wiec z udziałem nowo wybranego I sekretarza KC PZPR, który zgromadził około 400 tysięcy osób. W Bydgoszczy 25 X 1956 r. odwołano z funkcji I sekretarza KW PZPR Władysława Kruczka, powołując na jego miejsce Jana Ptasieńskiego, który został z kolei już 6 XI 1956 r. zastąpiony na tym stanowisku przez Leona Wiśniewskiego. 6 XI 1956 r. w miejsce odkomenderowanego z powrotem do ZSRR generała dywizji Jana Rotkiewicza stanowisko Dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego objął generał dywizji Zygmunt Huszcza. Kilka dni później, tj. 13 XI 1956 r. odwołano ze stanowisk wicepremiera oraz ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego, który wraz z grupą wyższych oficerów oddelegowanych do pełnienia służby w Ludowym Wojsku Polskim powrócił na stałe do Związku Sowieckiego. Dzień po odwołaniu z Polski marszałka Rokossowskiego do Moskwy udała się delegacja partyjno-rządowa z Władysławem Gomułką na czele, gdzie przebywała do 19 XI 1956 r. W tym samym czasie, 23 X 1956 r. wybuchło na Węgrzech antysowieckie powstanie zbrojne, krwawo stłumione przez Armię Czerwoną po kilkunastu dniach walk ulicznych w Budapeszcie. Zajęcia uliczne w Bydgoszczy z 18 XI 1956 r., w których według rozbieżnych szacunków wzięło czynny udział od kilkuset do niespełna trzech tysięcy osób, wybuchły spontanicznie w godzinach przedwieczornych przed kinem „Bałtyk” przy placu Wolności. Wyświetlano tam film północnokoreański „Zwiadowcy”. Przed zatłoczoną kasą kinową wybuchła chuligańska awantura o miejsce w kolejce zakończona nieudolną interwencją wezwanego na miejsce zmotoryzowanego patrolu Milicji Obywatelskiej. Milicjanci użyli gumowych

22.10.1949, 23.10.1949, 25.10.1949, 29.10.1949, 30.10.1949, 1.11.1949, 3.11.1949, 4.11.1949, 5.11.1949; „Gazeta Wyborcza-Gazeta Świąteczna” 9–10.07.2005; wikipedia.org/wiki/Richard_Hildebrandt (dostęp: 2.04.2020); gedanopedia.pl/gdansk/title=Hildebrand_Richard – „Encyklopedia Gdańska” (dostęp: 2.04.2020); wikipedia.org/wiki/Max_Henze (dostęp: 2.04.2020); gedanopedia.pl/gdansk/title=Henze_Max (dostęp: 2.04.2020); dws-xip.pl/gdansk/biografie (dostęp: 2.04.2020); pl.wikipedia.org/wiki/Karol_Marian_Pospieszalski (dostęp: 2.04.2020); T. Piziewicz, *Od Lwowa do Bydgoszczy. Wspomnienia*, Sopot 2018; Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Bydgoszczy – akta osobowe Adama Michnika; Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Bydgoszczy – akta osobowe Ewy Butkiewicz; Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Bydgoszczy – akta osobowe Aleksandra Frąckowiaka; J. Kutta, *Historia Izby Adwokackiej w Bydgoszczy 1945–2010*, Bydgoszcz 2012.

pałek, które zaczęto sukcesywnie wprowadzać na wyposażenie MO dopiero od VIII 1956 r. Zgromadzona przed wejściem do kina publiczność uznała użycie pałek za przejaw niespotykanej wcześniej brutalności funkcjonariuszy sił porządkowych. W reakcji na zachowanie milicjantów usiłowano przewrócić ich samochód służbowy. Naładowani atmosferą polityczną tamtych dni uczestnicy zdarzenia zaczęli wznosić antyrządowe i antysowieckie okrzyki. Niebawem rozgorączkowany tłum powiększył się o grupę ludzi wychodzących z kościoła pw. św. Piotra i Pawła, gdzie zakończyło się popołudniowe nabożeństwo. Niebawem uformował się liczny pochód zmierzający w kierunku siedziby Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Chodkiewicza. Po drodze skandowano hasła: „Precz z Ruskimi”, „Precz z czerwonymi”, „Niech żyją Węgry”, „Niech żyje wolna Polska”. Uczestnicy demonstracji, mijając po drodze kasyno milicyjne usytuowane na rogu al. 1 Maja i ul. Zamojskiego obrzucili budynek kamieniami, wybijając niektóre szyby. U wejścia do siedziby Komendy Wojewódzkiej MO najbardziej aktywni demonstranci obrzucili kamieniami wolno stojącą portiernię, jednakże nie odważyli się zaatakować samych budynków chronionych przez uzbrojonych milicjantów. Następnie demonstranci zawrócili tą samą trasą w kierunku placu Wolności. Po drodze rzucano pomysł zniszczenia zagłuszarki zagranicznych rozgłośni radiowych usytuowanej na Wzgórzu Dąbrowskiego. Zagłuszarka funkcjonowała w tym miejscu od początku lat 50. XX w. W związku ze zmianami politycznymi w kraju, mniej więcej trzy tygodnie przed wydarzeniami z 18 XI 1956 r. została wyłączona. Informacja o wyłączeniu zagłuszarki nie została jednakże ogłoszona publicznie i dlatego nie dotarła do świadomości zdecydowanej większości bydgoszczan. Przemierzający się w kierunku Szwederowa tłum demonstrantów przeszedł przez Nowy Rynek, noszący ówczesnie nazwę placu Findera, gdzie mieściła się siedziba Komitetu Miejskiego PZPR. Usiłowano zniszczyć tablicę informacyjną z nazwą tej instytucji partyjnej. Pobity został również umundurowany kapral MO, który przypadkowo znalazł się w tym miejscu. Po wejściu na Wzgórze Dąbrowskiego demonstranci podpalili drewniany maszt zagłuszarki, a także zdemolowali pomieszczenia i sprzęt znajdujący się w budynku użytkowanym przez pracowników obsługujących ten obiekt. Tłum śpiewał spontanicznie hymn narodowy, „Rotę”, „Boże coś Polskę”. Po zakończeniu tej akcji demonstranci schodzili grupami ul. Podgórną w kierunku Nowego Rynku. Dopiero wówczas zostali zaatakowani przez uzbrojonych w gumowe pałki milicjantów w mundurach, a także ubranych po cywilnemu. Dokonano pierwszych zatrzymań uczestników zająć. Trzon najbardziej aktywnych demonstrantów przedarł się jednakże w kierunku al. 1 Maja. Przerzedzeni już nieco liczbowo uczestnicy zająć ponownie obrzucili kamieniami kasyno milicyjne z rogu ul. Zamojskiego. Usiłowano

przewrócić przyczepę tramwajową, aby w ten sposób stworzyć barykadę. Zaatakowano następnie budynek Komendy Śródmieście MO przy al. 1 Maja, wybijając szyby w portierni i demolując sprzęt telekomunikacyjny. Dopiero zdecydowana interwencja przybyłych na miejsce oddziałów KBW poskutkowała pacyfikacją demonstracji. W ciągu następnych kilku dni dokonano aresztowań osób uznanych za najbardziej aktywnych uczestników zajść. Od 2 do 18 I 1956 r. przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy odbył się, śledzony przez wielu dziennikarzy polskich i zagranicznych, proces 16 oskarżonych o aktywny udział w wydarzeniach z 18 XI 1956 r. Proces został starannie przygotowany zarówno od strony propagandowej, jak i obsady prokuratorskiej i sędziowskiej. Przewodniczącym składu sędziowskiego był wiceprezes Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy Zygmunt Kubrycht (ur. 1906), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, od I 1947 r. członek PPR, zaś od XI 1947 do VII 1955 r. sędzia sądów wojskowych. W imieniu oskarżyciela publicznego występował ówczesny wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy Zdzisław Obuchowicz (ur. 1923), absolwent Szkoły Oficerskiej NKWD w Kujbyszewie, od IV 1945 r. zatrudniony w organach prokuratury wojskowej. Po zlikwidowaniu Wojskowych Prokuratur Rejonowych w V 1955 r. został w stopniu majora WP przeniesiony do rezerwy i skierowany do pracy w prokuraturze cywilnej. Był aktywnym członkiem PPR/PZPR, m.in. lektorem KW PZPR w Bydgoszczy. Jego żona Zenobia Obuchowicz w l. 1949–1953 była pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa. Zdzisława Obuchowicza wspomagał na sali rozpraw prowadzący od początku śledztwo w sprawie prokurator Stanisław Albrechciński, wcześniej funkcjonariusz UB. Wszyscy oskarżeni natomiast mieli obrońców z wyboru lub z urzędu. Czterech spośród oskarżonych broniło po dwóch adwokatów. Niepisanym zadaniem składu prokuratorsko-sędziowskiego było ukazanie wydarzeń z 18 XI 1956 r. wyłącznie w wymiarze ekscesów chuligańskich, pozbawionych szerszych konotacji politycznych. Na wniosek jednego z obrońców, adwokata Stanisława Malewskiego, Sąd dopuścił dowód z ustnej opinii znanego socjologa profesora Tadeusza Szczurkiewicza (1895–1984) z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu na okoliczność opisu i oceny mechanizmów stymulujących, przez nikogo niezaplanowane z góry, demonstracje uliczne. Twierdził on: *Istnieje różnica między zbiegowiskiem a tłumem właściwym. Dopóki tłum nie ma przywódcy, jest tłumem potencjalnym. Przywódca daje kierunek tłumowi [...]. Istnieje możliwość przekształcenia wybryku chuligańskiego w manifestację [...]. Gdyby ludzie byli przekonani, że stacja zagłuszająca nie funkcjonuje, to niewątpliwie nie atakowałyby tej radiostacji [...]. Wypadki poznańskie i węgierskie były pewnego rodzaju bodźcem do tych posunięć.* Historyk Marek Szymaniak pisał po

upływie 60 lat od tamtych wydarzeń: *Teza śledztwa, a następnie procesu sprawdzala się do wyciszenia podłoża politycznego manifestacji na rzecz skupienia się na „udowodnieniu” podejrzanym aktów chuligaństwa.* 18 I 1957 r. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy ogłosił wyrok. Trzynastu oskarżonych zostało uznanych za winnych popełnienia zarzucanych im czynów przestępczych. Trzej oskarżeni zostali uniewinnieni. Uznany za przywódcę tłumu demonstrantów 22-letni pracownik fizyczny PKP Tadeusz Gulcz został skazany na karę 6 lat więzienia. 19-letni elektromonter Ryszard Kosik otrzymał karę 5 lat więzienia, natomiast 18-letniemu ślusarzowi Ryszardowi Ratajczakowi oraz 18-letniemu spawaczowi Stanisławowi Serwińskiemu wymierzono kary po 3 lata więzienia. Ośmiu innych oskarżonych skazano na kary od 6 miesięcy do 2 lat i 6 miesięcy więzienia, przy czym jednemu z nich zawieszono wykonanie kary na okres dwóch lat. Wobec najmłodszego z podsądnych, 16-letniego ucznia zawodu, Waldemara Marciniaka, orzeczono 3-letni pobyt w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary i oddaniem pod dozór matce. Od wyroku Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy odwołali się niektórzy obrońcy skazanych. 13 IV 1957 r. Sąd Najwyższy przy udziale w rozprawie dwóch prokuratorów Prokuratury Generalnej oraz delegowanego z Bydgoszczy prokuratora Zdzisława Obuchowicza ogłosił wyrok, na mocy którego zawieszono warunkowo na okres 2 lat karę 8 miesięcy więzienia wymierzoną 19-letniemu pomocnikowi monterowi Tadeuszowi Gozdeckiemu oraz umorzono postępowanie wobec 18-letniego niewykwalifikowanego pracownika fizycznego Stanisława Gołęba, uprzednio skazanego na karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat. Wobec pozostałych 10 skazanych Sąd Najwyższy utrzymał wyrok sądu I instancji w mocy. Ostateczne zakończenie spraw sądowych związanych z wydarzeniami z 18 XI 1956 r. nastąpiło dwuetapowo dopiero w czasach III RP. 23 II 1991 r. Sejm przyjął ustawę o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Na tej podstawie część osób skazanych wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z 18 I 1957 r. wniosła o stwierdzenie nieważności tego orzeczenia. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy na mocy postanowień wydanych w l. 1992–1995 odmówił stwierdzenia nieważności wyroku wydanego w roku 1957 wobec wnioskodawców, przyjmując, iż brak jest dowodów pozwalających przyjąć, iż działali oni na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, podzielając tym samym pogląd, iż 18 XI 1956 r. dopuścili się oni czynów o charakterze chuligańskim względnie przyłączyli się do zbiegowiska bez zamiaru podjęcia działań o charakterze politycznym. Dopiero w roku 2017, po wznowieniu postępowań na wniosek Prokuratury Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, doprowadzono do stwierdzenia

nieważności wyroku Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z 18 I 1957 r. i wyroku Sądu Najwyższego z 13 IV 1957 r. wobec 14 osób, uznając, iż działali oni na rzecz niepodległości Państwa Polskiego³.

Proces Aleksandra Mazura

Sprawa toczyła się w VIII 1961 r. przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Chojnicach. Dotyczyła rozliczenia niezabliźnionych ran zadanych przez okupantów hitlerowskich ludności kaszubskiej zamieszkałej w powiecie chojnickim w jego ówczesnych granicach. Na ławie oskarżonych zasiadł 50-letni były policjant niemiecki przydzielony do formacji Żandarmerii Polowej. Zarzucano mu branie udziału w obławach, morderstwach oraz znęcaniu się nad wieloma mieszkańcami kaszubskich wsi. W ramach postępowania Sąd Wojewódzki pod przewodnictwem sędziego Henryka Mroza przesłuchał łącznie 38 świadków. Oskarżony Aleksander Mazur urodził się w rodzinie robotników rolnych w Osieku w powiecie starogardzkim na Kociewiu. Przed wojną ukończył 7 klas polskiej szkoły powszechnej. Jako 18-latek podjął pracę jako oborowy w majątku Małżywko w powiecie tczewskim, a po trzech latach przeniósł się do majątku Subkowo w tym samym powiecie i pracował tam do wiosny 1942 r., kiedy to wstąpił w szeregi hitlerowskiej Żandarmerii Polowej. W roku 1931 ożenił się z córką robotników rolnych, Niemką, Anną-Luizą Lelgert, z którą miał troje dzieci. Aleksander Mazur przed wojną deklarował narodowość polską. Co roku odwiedzał teściów zamieszkałych na stałe na terenie Wolnego Miasta Gdańska. W czasie okupacji hitlerowskiej jego żona pod koniec 1940 r. została wpisana do III grupy niemieckiej listy narodowej (DVL), zaś od roku 1942 posiadała II grupę tej listy. On sam złożył wniosek o wpisanie na niemiecką listę narodową w II 1942 r. Otrzymał wpis do III grupy DVL. Jak zeznał na rozprawie sądowej: *Wszystkiemu winna była pierwsza żona [...] Przed wojną ona była inna, a dopiero zmieniła się, gdy wszedł okupant. Wówczas stała się zwolenniczką Hitlera.* Aleksander Mazur twierdził, że ożenił się z nią, gdyż była w ciąży i deklarowała wolę przejścia na katolicyzm. Wiosną 1942 r. Mazur otrzymał wezwanie na stawienie się przed komisją wojskową, ale z uwagi na powikłania związane ze

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. akt IPN By 112/973-978; K. Sidorkiewicz, *Ocena śledztwa i procesu sądowego uczestników zająć ulicznych w Bydgoszczy w dniu 18 listopada 1956 r.*, [w:] *Rok 1956 w Bydgoskiem*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1996; S. Pastuszewski, *Rekonstrukcja wydarzeń ulicznych w Bydgoszczy w dniu 18 listopada 1956 r.*, [w:] *Rok 1956 w Bydgoskiem*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1956; M. Szymaniak, *Bydgoski listopad 1956*, „Tygodnik Bydgoski”, Grudzień 2016; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi w Gdańsku, sygn. akt Ns 1/2016, Ns 10-15/2017.

złamaniem nogi przeniesiono go do rezerwy. Złożył wówczas akces do wstąpienia w szeregi policji. Według jego zeznań złożonych w trakcie procesu: *Do policji namówiła mnie żona – Niemka. Ona napisała w tej sprawie pismo w Starostwa w Tczewie. Zaszantażowała mnie, że jak nie zgodzę się na wstąpienie do policji, to ona zgłosi władzom, że w roku 1938 w czasie zabawy zbierał pieniądze na uzbrojenie Wojska Polskiego.* Po wstąpieniu do policji został przydzielony do Żandarmerii Polowej w stopniu wachmistrza, początkowo na posterunku w Chojnicach, a od V 1942 do X 1943 r., z półroczną przerwą na szkolenie w szkole policyjnej w Ustce, do posterunku w Lipnicy w powiecie chojnickim (ob. bytowskiem). Następnie przeniesiono go do posterunku w Konarzynach w tymże powiecie chojnickim, gdzie służył do XII 1944 r., kiedy to zmobilizowano go do Wehrmachtu. Wraz z macierzystą dywizją obrony przeciwlotniczej w III 1945 r. dostał się w Gdańsku do niewoli i do roku 1947 przebywał na terenie ZSRR w obozie jenieckim. Po powrocie do Polski złożył w Starostwie Powiatowym w Sopocie deklarację wierności narodowi i państwu polskiemu. Zatrudnił się na kolei jako toromistrz. Zamieszkał w Pruszczu Gdańskim. W roku 1951 uzyskał rozwód z pierwszą żoną, która od roku 1945 przebywała wraz z dziećmi na terenie Niemiec. W roku 1954 ponownie zawarł związek małżeński. Druga żona była również pracownikiem Polskich Kolei Państwowych. W XII 1960 r. został aresztowany pod zarzutem popełnienia zbrodni przeciwko narodowi polskiemu. Podczas procesu przesłuchano 38 świadków. Z ich zeznań wyłonił się obraz oskarżonego jako sadystycznego służbisty i gorliwego hitlerowca. Świadek Antoni Szada-Borzyszkowski zamieszkały w Borzyszkowie w gminie Lipnica w roku 1943 ukrywał się, aby uniknąć przymusowego wcielenia do Organizacji Todt. Został złapany przez dwóch folksdojców, którzy powiadomili posterunek Żandarmerii Polowej w Lipnicy. Przyjechali po niego policjanci Mazur i Sikau (urodzony w Żalnie pow. Tuchola, przed wojną noszący nazwisko Sikała). Zawieźli skutego Borzyszkowskiego wozem na posterunek w Lipnicy, gdzie go pobili do utraty przytomności. Mazur wyzywał go od *polских świń*. Później na terenie Chojnic Mazur prowadził go na powrozie uwiązanym na szyi do miejscowego więzienia. *Ludzie byli oburzeni. Mazur krzychał, że mają się rozejść, bo będzie strzelał.* Świadek zdołał ocalić życie, uciekając z więzienia w Gdańsku. Świadek Jan Gliszczyński, urodzony w roku 1931 w Lipnicy, został pobity przez Mazura za to, że przechodząc obok niego, nie pozdrowił go słowami „Heil Hitler”. Innym razem, gdy szedł do szkoły, Mazur zastąpił mu drogę i dotkliwie pobił, chcąc uzyskać informację, gdzie ukrywają się dwaj bracia chłopca, którzy nie chcieli pójść do Wehrmachtu. Świadek Franciszek Gliszczyński, który ukrywał się, ponieważ nie chciał złożyć wniosku o wpis na listę DVL, zeznał iż: *ludzie mówili, iż gorszego policjanta od Mazura u nas nie było.* Podobnie twierdził

świadek Jan Szycy zamieszkały w miejscowości Wojsk w gminie Lipnica: *Mazur był uważany za najgorszego policjanta i każdy się go bał*. Aleksander Mazur bił świadka Szycę pięściami po twarzy. Chciał się dowiedzieć, gdzie ukrywa się jego brat przed poborem do Wehrmachtu. 30 X 1961 r. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy pod przewodnictwem sędziego Henryka Mroza, przy udziale podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy Ryszarda Piotrowskiego, ogłosił wyrok dwukrotnie skazujący oskarżonego na karę śmierci. Uznano go winnym uczestnictwa w pięciu nie ulegających przedawnieniu czynach zbrodniczych polegających na czynnym uczestnictwie w obławach policyjnych na ukrywających się mężczyzn. Czterej z nich zostali zastrzeleni na miejscu. Zabity w jednej z obław Jan Goliński był partyzantem TOW „Gryf Pomorski”. Inni ukrywali się przed wywózką na przymusowe roboty do Niemiec albo przed poborem do Wehrmachtu. W jednym przypadku zastrzelono żołnierza radzieckiego, który zbiegł z obozu jenieckiego. Podczas obławy 5 X 1944 r. w Żychcach w gminie Konarzyny policjant Mazur dwukrotnie usiłował zastrzelić pojmanego Władysława Tyborczyka, ale za każdym razem zaciął mu się pistolet. Ostatecznie Mazur zawiązał jemu i jego bratu Bolesławowi Tyborczykowi powrozy na szyi i w ten sposób zaprowadził ich na posterunek w Konarzynach. Obydwaj bracia Tyborcykowie byli, podobnie jak Jan Goliński, członkami TOW „Gryf Pomorski”. Rewizję od wyroku Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy rozpatrywał Sąd Najwyższy, który w wyroku z 2 IV 1962 r. uchylił zaskarżone orzeczenie i wymierzył oskarżonemu łączną karę 15 lat pozbawienia wolności. W zakładzie karnym w Barczewie Aleksander Mazur nabawił się gruźlicy. W roku 1968 ważył zaledwie 49 kilogramów i chodził o lasce. Między innymi te okoliczności sprawiły, że na mocy postanowienia Wydziału Penitencjarnego Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie z 30 VI 1971 r. Aleksander Mazur został warunkowo zwolniony z reszty odbywania kary⁴.

Proces Adama Rembiasza

Był to chronologicznie ostatni proces członka powojennego podziemia antykomunistycznego jaki toczył się przed bydgoskim sądem. Trwał z przerwami od 30 XII 1964 do 9 IX 1965 r. Dochodzenie w sprawie Adama Rembiasza wszczęto 12 X 1963 r. po uzyskaniu informacji, iż Służba Bezpieczeństwa przejęła na poczcie w Żninie dwa listy podejrzanego adresowane do Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz do „Dziennika Związkowego” w Chicago, zawierające prośby o pomoc materialną dla byłych żołnierzy podziemia antykomunistycznego znajdujących się

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. akt IPN By 695/58; Informacja Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy (sygn. pisma: PO IV Ip.08.2020) o przebiegu służby prokuratora Ryszarda Piotrowskiego.

w szczególnie trudnej sytuacji życiowej. W listach tych Adam Rembiasz pisał, iż dwaj jego bracia zostali zamordowani po wojnie przez komunistów oraz wymieniał z imienia i nazwiska kolegów z dawnego podziemia, którzy potrzebowali materialnego wsparcia. Trzy dni później do akt dochodzeniowych dołączono notatkę służbową SB z 15 VIII 1963 r., z której wynikało, że Adam Rembiasz, przebywając w roku 1963 w obozie pracy w Piechcinie, zorganizował wśród współwięźniów grupę dywersyjną mającą przystąpić do akcji po wyjściu jej członków na wolność. Podejrzany Adam Rembiasz urodził się 4 X 1925 r. w Jelni w powiecie nowosądeckim. W lecie 1943 r. wstąpił do Batalionów Chłopskich. W roku 1945 kontynuował przerwana wskutek wojny naukę w szkole średniej, którą ukończył dwa lata później. Po maturze podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale w VII 1948 r. został aresztowany w związku z przynależnością do Polskiej Podziemnej Partii Niepodległościowej (PPAN), do której przynależał od marca tegoż roku. Posługiwał się pseudonimem „Huragan”. W szeregach PPAN zwerbował go kuzyn Mieczysław Rembiasz, który był jednym z przywódców organizacji. Należeli do niej również dwaj bracia Adama Rembiasza, a mianowicie Franciszek Remiasz i Marian Rembiasz. Kapelanem PPAN był młody ksiądz jezuita Władysław Gurgacz, skazany później w procesie pokazowym na karę śmierci i 14 IX 1949 r. stracony w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich. Sam Adam Rembiasz z powodu działalności w PPAN odpowiadał wraz z ośmioma innymi członkami organizacji przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie i otrzymał karę 15 lat pozbawienia wolności. Karę odbywał w więzieniu we Wronkach, następnie w Sieradzu i ponownie we Wronkach. 3 XII 1955 r. we współpracy ze współwięźniem Marianem Gołębiowskim, „cichociemnym” z czasów okupacji hitlerowskiej i żołnierzem podziemia antykomunistycznego po wojnie, podjął nieudaną próbę ucieczki z sieradzkiego więzienia. Na wolność wyszedł 21 XI 1956 r. po zastosowaniu przepisów ustawy o amnestii. Jego kuzyn Mieczysław Remiasz ps. „Grom” został zamordowany w wieku 22 lat przez żołnierzy KBW 11 VI 1949 r. Brat Franciszek Remiasz ps. „Ryba” zmarł 12 XII 1949 r. w wieku 26 lat w więzieniu Montelupich w Krakowie wskutek tortur zadanych przez funkcjonariuszy UB. Drugi z braci Marian Rembiasz ps. „Bystry” został 1 IV 1949 r. zastrzelony w czasie konwojowania z aresztu śledczego WUBP w Krakowie do aresztu PUBP w Nowym Sączu, gdy podjął próbę ucieczki. Adam Rembiasz po wyjściu z więzienia złożył wniosek o ponowne przyjęcie na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wniosek został rozpatrzony negatywnie bez podania pisemnego uzasadnienia. Rembiasz do roku 1958 mieszkał w rodzinnej Jelni, następnie za pieniądze otrzymane od ojca i częściowo od przyszłej żony, nabył gospodarstwo rolne w miejscowości Brzyskorzystewko

w powiecie żnińskim. W VII 1961 r. został skazany przez Sąd Powiatowy w Żninie na rok więzienia za pobicie sąsiada pod wpływem alkoholu, a w II 1962 r. przez ten sam Sąd na 1,5 roku więzienia za kradzież mieszkanki paszowej w PGR Górki. Kary pozbawienia wolności odbywał w Areszcie Śledczym w Inowrocławiu oraz w Ośrodku Pracy Więźniów w Piechcinie, a następnie Mielęcinie pod Włocławkiem. Od 31 V 1963 do 31 XI 1963 r. miał przerwę w karze i właśnie w tym czasie wysłał listy do USA z prośbą o pomoc materialną. Ostatecznie wyszedł z więzienia 31 VII 1964 r., ale już 5 VIII 1964 r. prokurator Jan Paszkiewicz wydał postanowienie o zastosowaniu aresztu tymczasowego w związku z zarzutami o popełnienie przestępstw o charakterze politycznym. Do akt sprawy włączono pisemną opinię nowosądeckiej Służby Bezpieczeństwa z 23 IX 1964 r., z której wynikało m.in., że Adam Rembiasz po wyjściu z więzienia w XI 1956 r. kontaktował się z innymi członkami PPAN *wśród których rozwinął ruch masowego zwracania się o pomoc do Polonii zagranicznej i „Komitetu Dobroczynności” przy Episkopacie Polskim*. Dalej nowosądecki funkcjonariusze SB donosili, że Adam Rembiasz nawiązał również kontakty z byłym działaczem endeckim i więźniem politycznym z czasów stalinowskich Marianem Pajdakiem, a także z emigracyjnymi działaczami Stronnictwa Narodowego Tadeuszem Bieleckim oraz z redaktorem chicagowskiego „Dziennika Związkowego” Władysławem Piotrowskim. W skierowanym do sądu akcie oskarżenia autorstwa wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy Jana Paszkiewicza wysunięto przeciwko Adamowi Rembiaszowi dwa zarzuty. Pierwszy dotyczył tego, że w roku 1962 w Inowrocławiu, Piechcinie i Mielęcinie zakładał on w tamtejszych więzieniach związek mający na celu dokonywanie napadów rabunkowych, podpaleń, zabójstw aktywistów partyjnych i innych przedstawicieli władz, przy czym rozpoczęcie działalności miało nastąpić po wyjściu z więzienia zwerbowanych współwięźniów. Drugi zarzut dotyczył tego, że Adam Rembiasz wysłał w X 1963 r. dwa listy do USA zawierające fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego. Podczas rozprawy sądowej oskarżony twierdził, że rzekoma organizacja podziemna nigdy nie miała funkcjonować, a była jedynie wytworem jego fantazji. Co do treści listów do USA zeznał, iż: *Polonia amerykańska żyje w przyjaźni z naszym krajem, dlatego sądziłem, że te listy nie mogły wyrządzić naszemu państwu szkody*. W jednym z listów pisał: *Góralski Ignacy mieszka w Jelnej. Chorował on na nerki, ludzie mówili, że mu w więzieniu odbili nerki*. Przed sądem nie zaprzeczył zaistnieniu tych zdarzeń. Zeznał także, że: *Jeden brat został postrzelony w czasie ucieczki, a później kolbami karabinu dobity przez funkcjonariuszy UB. Tak mówili ludzie. Drugi brat zmarł w więzieniu, ale nie wiem co z nim zrobili [...] Prawdą jest, że będąc w więzieniu we Wronkach byłem torturowany [...] Wyprowadzono mnie na korytarz i dwie godziny stałem nago przy*

otwartym oknie, kazano kłaść się płasko z wyciągniętymi rękoma na podłodze na dłuższy okres czasu, ciągle mnie bito i kopano. 9 IX 1965 r. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy w składzie pod przewodnictwem sędziego Henryka Mroza ogłosił wyrok, na mocy którego skazał Adama Rembiasza na karę 10 lat pozbawienia wolności za zakładanie w więzieniu związku mającego na celu dokonywanie po wyjściu na wolność napadów rabunkowych, podpaleń oraz zabójstw aktywistów PZPR, natomiast na karę 3 lat pozbawienia wolności za przekazywanie w listach do USA rzekomo fałszywych informacji mogących wyrządzić szkodę państwu polskiemu. Łączna kara więzienia wynosiła 10 lat. W uzasadnieniu wyroku sędzia Henryk Mróz pisał m.in.: *W przypadku doręczenia listów adresatom mogły być one wykorzystane przez ośrodki dywersji ideologicznej państw burżuazyjnych i ośrodki polskiej emigracji, które wprzęgły się do służby dywersyjno-ideologicznej skierowanej przeciwko naszemu Krajowi [...]. W liście adresowanym do Wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej oskarżony m.in. stwierdził, że funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego zamordowali ks. W. Gurgacza z Nowego Sącza, gdy tymczasem przed Sądem musiał przyznać, że nie znane są jemu okoliczności śmierci tegoż osobnika. Dopowiedzieć wypada, że ks. Władysław Gurgacz został stracony w więzieniu na mocy wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie, co można było łatwo sprawdzić. Od wyroku Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy rewizję złożył obrońca oskarżonego adwokat Bronisław Koch (1913–1988). Obrońca podnosił w szczególności, że: oskarżony po wyjściu z więzienia nie powrócił nigdy do rozmów prowadzonych w więzieniu z więźniami, nie dążył w jakikolwiek sposób do realizacji celów założonej w więzieniu organizacji. Sąd Najwyższy podzielił argumentację obrońcy oskarżonego i w orzeczeniu wydanym 4 I 1966 r. złagodził wymierzoną karę do 3 lat pozbawienia wolności. Karę tę Adam Rembiasz odbył w całości w więzieniu w Strzelcach Opolskich. Zmarł 4 marca 1973 r. w Żninie w wieku 47 lat⁵.*

Proces braci Pastuszewskich

Sprawa ta była ściśle powiązana z działalnością podziemia „Solidarności” w latach 80. XX w. Główny oskarżony w tym procesie, urodzony w roku 1949 inżynier-mechanik, polonista, pedagog i dziennikarz Stefan Pastuszewski, przyszły poseł na Sejm RP I kadencji, wiceprezydent miasta Bydgoszczy w l. 1994–1998, radny Rady Miasta Bydgoszczy w l. 1990–2002 oraz 2005–2018, po raz

⁵ J. Zygadlewicz, *Po 68 latach na Bystrej Hali stanął brązowy krzyż dla Mieczysława Rembiasza, „Sąddeczanin”* 8.04.2017; [wikipedia.org/wiki/Władysław_Gurgacz](https://pl.wikipedia.org/wiki/Władysław_Gurgacz) (dostęp: 6.04.2020); [wikipedia.org/wiki/Marian_Gołębiewski_\(żołnierz\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Marian_Gołębiewski_(żołnierz)) (dostęp: 6.04.2020); I. Sobas, *Marian Pajdak, „Bocheńscy Żołnierze Wyklęci”* 24.12.2014.

pierwszy został zatrzymany w związku z działalnością w nielegalnych strukturach NSZZ „Solidarność” 3 IV 1984 r. Następnego dnia wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy Zdzisław Obuchowicz przedstawił mu m.in. zarzut werbowania członków zdelegalizowanej NSZZ „Solidarność” do podziemnej współpracy oraz organizowania spotkań szkoleniowo-organizacyjnych, podczas których wytyczał kierunki i metody działania na szkodę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zatrzymanie Stefana Pastuszewskiego zbiegło się z równoczesnym przeszukaniem jego mieszkania oraz domku letniskowego. W tym samym czasie został zatrzymany zamieszkały w Bydgoszczy adiunkt Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy dr Tadeusz Jasudowicz), któremu prokurator Zdzisław Obuchowicz przedstawił te same zarzuty, co Stefanowi Pastuszewskiemu, poszerzone nadto o wygłaszanie odczytów na zamkniętych zebraniach, najczęściej w salkach katechetycznych przy kościołach, zawierających fałszywe wiadomości mogące wyrządzić szkodę PRL. Zatrzymano także innych członków grupy kierowanej przez Stefana Pastuszewskiego, a mianowicie Zbigniewa Graetzera, Zbigniewa Ornowskiego, Urszulę Mlicką, Aleksandrę Kalińską i Jerzego Kęcika. Osobom tym oraz odpowiadającej z wolnej stopy z uwagi na stan zdrowia i konieczność sprawowania opieki na trójką małoletnich dzieci Danieli Ornowskiej, żonie Zbigniewa Ornowskiego, prokuratorzy – Teresa Winiarska i Sławomir Waleński – przedstawili zarzuty uczestnictwa w tajnych zebraniach zdelegalizowanej NSZZ „Solidarność”, gromadzenie, rozpowszechnianie za pomocą druku fałszywych wiadomości, które mogły wyrządzić szkodę interesom PRL. W ślad za zatrzymaniami działaczy NSZZ „Solidarność” uruchomiono prasową maszynę propagandową. 9 III 1984 r. wszystkie trzy ówczesnie wydawane dzienniki bydgoskie, tj. „Gazeta Pomorska”, „Ilustrowany Kurier Polski” i „Dziennik Wieczorny” opublikowały na ten temat stosowne informacje. „Gazeta Pomorska” zamieściła je pod nagłówkiem „Zatrzymani za nielegalną działalność”, „Ilustrowany Kurier „Polski” pod nagłówkiem „W Bydgoszczy ujawniono antypaństwową grupę”, natomiast „Dziennik Wieczorny” pod tytułem „Zatrzymano grupę »Solidarności« bydgoskiego podziemia”. 22 III 1984 r. prokurator Zdzisław Obuchowicz wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu ukrywającego się drukarza nielegalnych wydawnictw Piotra Badowskiego (ur. 1958), za którym rozesłano listy gończe. Piotr Badowski skutecznie ukrywał się przez kilka miesięcy i ujawnił się wobec władz dopiero na początku VIII 1984 r., po ogłoszeniu amnestii. Na początku V 1984 r. grono aresztowanych w tej sprawie poszerzono o karanych już wcześniej za wystąpienia antypaństwowe dwóch pracowników bydgoskiego „Zachemu”, a mianowicie Marka Majkę (ur. 1951) i Jana Malczewskiego (ur. 1952). Wobec spodziewanego ogłoszenia ustawy o amnestii

z okazji 40-lecia Polski Ludowej, sprawy przeciwko aresztowanym konspiratorom nie skierowano do sądu. Już wcześniej, 11 V 1984 r., Tadeusz Jasudowicz, za którego Rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika złożył poręczenie do Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy, został zwolniony z aresztu. W obronie Aleksandry Kalińskiej natomiast wystąpiła w piśmie zredagowanym w języku francuskim i wysłanym do Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy z Paryża organizacja Amnesty International, wnosząc o zastosowanie wobec aresztowanej przepisów spodziewanej ustawy amnestyjnej. Ostatecznie, wskutek uchwalenia ustawy o amnestii, wszyscy aresztowani w tej sprawie zostali 27 VII 1984 r. wypuszczeni na wolność. Kolejny raz postępowanie karne przeciwko Stefanowi Pastuszewskiemu i jego współpracownikom z solidarnościowego podziemia wszczęto w IV 1985 r. Tym razem sprawa znalazła swój finał w Sądzie Wojewódzkim w Bydgoszczy. W dniu 16 IV 1985 r. zatrzymano Bronisława Pastuszewskiego, inżyniera-elektryka, późniejszego radnego Rady Miasta Bydgoszczy w l. 1994–2002, Grzegorza Staszewskiego, z zawodu ślusarza, uprzednio skazanego wyrokiem Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z 12 III 1982 r. na 1 rok pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat za zorganizowanie 14 XII 1982 r. wiecu protestacyjnego części załogi „Spomaszu” przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, Elżbiety Bogusławskiej i Kazimierza Króla. Zarzucano im, że w okresie kilku miesięcy przed zatrzymaniami, uczestniczyli w sporządzaniu i kolportowaniu nielegalnych wydawnictw zawierających fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokoje społeczne. W chwili dokonania zatrzymań członków grupy, Stefan Pastuszewski przebywał poza domem i następnie ukrywał się. 26 VI 1985 r. prokurator Janusz Pejka sporządził wobec niego list gończy. 6 IX 1985 r. Stefan Pastuszewski został zatrzymany. Oskarżono go o redagowanie, drukowanie i rozpowszechnianie nielegalnych pism solidarnościowych, takich jak „Informator Bydgoski”, „Bydgoski Podziemny Serwis Informacyjny”, „Myśl Niezależna”. Akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany do Sądu Rejonowego w Bydgoszczy 24 X 1985 r. Proces toczył się w XI 1985 r. Na czas rozpraw w budynku sądowym wprowadzono nadzwyczajne środki ostrożności. Ruchem publiczności na korytarzach sądowych kierowali funkcjonariusze MO i SB. Na salę rozpraw wpuszczano wyłącznie wyselekcjonowaną publiczność z kartami wejścia zatwierdzanymi osobiście przez prezesa Sądu Rejonowego Jana Lisa. Wyrok Sądu I Instancji został ogłoszony 28 XI 1985 r. Sąd Rejonowy w składzie pod przewodnictwem sędzi Marii Lewandowskiej skazał Stefana Pastuszewskiego na karę 1 roku pozbawienia wolności, jego brata Bronisława Pastuszewskiego na karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, a Grzegorza Staszewskiego na 1 rok pozbawienia wolności. Czwarty spośród skazanych Kazimierz Król otrzymał karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności

z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat. Od wyroku tego rewizje złożyli zarówno oskarżyciel publiczny, jak i obrońcy oskarżonych, adwokaci Antoni Gołda i Jacek Taylor. 18 XII 1985 r. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy uchylił areszt wobec Bronisława Pastuszewskiego natomiast 23 IV 1986 r. wobec Stefana Pastuszewskiego. Prawomocny wyrok w tej sprawie został wydany 5 V 1986 r. przez Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy w składzie trzech sędziów zawodowych. Byli to sędziowie: Henryk Mróz, Andrzej Kuczkowski i Andrzej Siuchniński. Rozprawę rewizyjną protokołowała aplikant adwokacki Ewa Krakowska-Krawczak. Z ramienia Prokuratury Wojewódzkiej występował prokurator Zbigniew Kaliski. Na mocy tego wyroku złagodowano karę wymierzoną Grzegorzowi Staszewskiemu do 10 miesięcy pozbawienia wolności, zaś Stefanowi Pastuszewskiemu do 9 miesięcy pozbawienia wolności. 18 VIII 1986 r. do Prokuratury Wojewódzkiej wpłynęło pismo zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych ds. Służby Bezpieczeństwa w Bydgoszczy, pułkownika Stefana Stefanowskiego, z wnioskiem o darowanie reszty kary wymierzonej Stefanowi Pastuszewskiemu. W ślad za tym zastępca Prokuratora Wojewódzkiego w Bydgoszczy Janusz Pejka skierował pismo podobnej treści do III Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy. Na mocy postanowienia tego Sądu 5 IX 1986 r. Stefanowi Pastuszewskiemu oraz Bronisławowi Pastuszewskiemu darowano resztę kary na mocy przepisów amnestii z 17 VII 1986 r⁶.

Proces Kotzbacha, Guścia i innych

Był to jeden z najgłośniejszych bydgoskich procesów politycznych z lat 80. XX wieku. Osnową procesu były wydarzenia jakie miały miejsce 1 V 1985 r. na skwerze przed bazyliką pw. św. Wincentego à Paulo. Tego dnia panowała bardzo nietypowa pogoda jak na tę porę roku. Zaczynał deszcz ze śniegiem momentami przechodzący w opady mokrego śniegu. Okoliczność ta miała pewne znaczenie w uzasadnieniu prawomocnego werdyktu Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy w tej sprawie. Po zakończonym nabożeństwie okolicznościowym odprawionym z okazji dnia Świętego Józefa, patrona robotników, około godz. 10, obok krzyża na skwerze

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. akt IPN 99/20 oraz IPN 99/34; K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego (1980–1990)*, Gdańsk 2010; T. Rabant, [www.encysol.pl > wiki>Stefan_Marian_Pastuszewski](http://www.encysol.pl/wiki/Stefan_Marian_Pastuszewski) (dostęp: 17.05.2020); T. Rabant, [www.encysol.pl/wiki>Bronislaw_Pastuszewski](http://www.encysol.pl/wiki/Bronislaw_Pastuszewski) (dostęp: 17.05.2020); K. Grysińska, [www.encysol.pl/wiki>Tadeusz_Karol_Jasudowicz](http://www.encysol.pl/wiki/Tadeusz_Karol_Jasudowicz) (dostęp: 17.05.2020); T. Rabant, [www.encysol.pl/wiki>Zbigniew_Ornowski](http://www.encysol.pl/wiki/Zbigniew_Ornowski) (dostęp: 17.05.2020); K. Osiński, [www.encysol.pl/wiki>GrzegorzStaszewski](http://www.encysol.pl/wiki/GrzegorzStaszewski) (dostęp: 17.05.2020); [pl.wikipedia.org/wiki>Tadeusz_Jasudowicz](http://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Jasudowicz) (dostęp: 17.05.2020); [pl.wikipedia.org/wiki>Stefan_Pastuszewski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Pastuszewski) (dostęp: 17.05.2020); Relacja Stanisława Niesyna w posiadaniu autora.

przed bazyliką, zebrało się około 100 osób, działaczy i sympatyków zdelegalizowanej „Solidarności”. Przemawiał przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Jan Rulewski. Uczestnicy wiecu podnosili palce w geście „V” symbolizującym zwycięstwo. W pewnym momencie uwagę zgromadzonych przykuło nietypowe zachowanie dwóch mężczyzn, którzy w trakcie przemówienia Jana Rulewskiego pośpiesznie kierowali się w stronę skrzyżowania ul. Berwińskiego, Ossolińskich i Piotrowskiego. Jeden z nich niósł pod ręką aktówkę. W połowie alejki na skwerze mężczyźni ci zostali otoczeni przez kilku uczestników wiecu, po czym nastąpiła krótka szarpanina, podczas której starszego z mężczyzn powalono na ziemię. Najaktywniejszy z uczestników zdarzenia wyrwał mu z rąk aktówkę i pobiegł do kościoła. Niebawem okazało się, że w aktówce znajdował się profesjonalnie zamontowany aparat fotograficzny, z którego robiono zdjęcia uczestnikom wiecu. Mężczyzną, któremu wyrwano aktówkę z aparatem fotograficznym był 55-letni funkcjonariusz SB Józef Skotnik, zatrudniony jako technik-fotograf. Towarzyszącym mu kolegą był 34-letni funkcjonariusz SB Wojciech Maryks. Obydwaj zostali skierowani do obserwacji uroczystości 1-majowych w kościele pw. św. Wincentego à Paulo oraz zachowania uczestników po zakończonym nabożeństwie. W trakcie prowadzonego śledztwa okazało się, że tego dnia w celach inwigilacyjnych skierowano pod bydgoską bazylikę jeszcze kilku innych funkcjonariuszy SB, w tym jedną kobietę. W sprawie tej niezwłocznie wszczęto śledztwo. Prowadził je zastępca Prokuratora Rejonowego dla miasta Bydgoszczy Marek Markowski. Zeznający do protokołu w dniu 2 V 1985 r. poszkodowany funkcjonariusz SB Józef Skotnik twierdził, że wyrwana mu z rąk aktówka z aparatem fotograficznym marki „Robot” wraz z filmem i dwoma kasetami stanowiły własność Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Bydgoszczy. Jako jednego z napastników Józef Skotnik rozpoznał znanego działacza „Solidarności”, ginekologa dr. Romana Kotzbacha, którego znał z widzenia z racji uczestnictwa w innych manifestacjach organizowanych przez aktywistów „Solidarności”. Inni funkcjonariusze SB obserwujący zgromadzenie przed bazyliką pw. św. Wincentego à Paulo jako uczestników szarpaniny z ich kolegami rozpoznali aktywnych działaczy „Solidarności” Bogdana Guścia i Jerzego Pozorskiego. W trakcie prowadzonego śledztwa zarówno Roman Kotzbach, jak i Bogdan Guść, nie przyznawali się do uczestnictwa w zgromadzeniu 1 V 1985 r. na skwerze przed bazyliką. Roman Kotzbach twierdził, że do godzin rannych 1 V 1985 r. pełnił dyżur lekarski w Szpitalu XXX-lecia (ob. Szpital Uniwersytecki nr 2 im. Jana Bizuela), a następnie udał się do znajomego mechanika samochodowego Jerzego Ossowskiego na ul. Brzozową, który naprawiał jego samochód. Podczas konfrontacji z Józefem Skotnikiem utrzymywał, że nie zna tego funkcjonariusza, chociaż nie wyklucza, że tamten może go znać jako lekarza.

Bogdan Guść natomiast zeznał, że w 1 maja przebywał poza Bydgoszczą. Po przeprowadzeniu szeregu czynności śledczych, m.in. po przesłuchaniu lekarzy ze Szpitala XXX-lecia oraz Jerzego Ossowskiego, prokuratura 30 V 1985 r. dokonała aresztowania Romana Kotzbacha. Dzień później zastosowano areszt tymczasowy wobec Jerzego Pozorskiego, który złożył zeznania obciążające pozostałych dwóch kolegów. Bogdan Guść został zatrzymany 5 VI 1985 r. W dniu 27 II 1986 r. do Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy wpłynął akt oskarżenia sygnowany przez prokuratora Marka Markowskiego. Aktem oskarżenia objęto w sumie sześć osób: Romana Kotzbacha, Bogdana Guścia, Józefa Kutermaka, Krzysztofa Gotowskiego, Danutę Kucewicz-Bejgerowską i Henryka Cichego. Dwaj pierwsi z wymienionych zostali oskarżeni o dokonanie rozboju. Groziła za to kara pozbawienia wolności od lat 3 do 15. Ksiądz Józef Kutermak, który przyjął i ukrył odebraną funkcjonariuszowi SB aktówkę z aparatem fotograficznym, został oskarżony o utrudnianie śledztwa poprzez zacieranie śladów. Krzysztofowi Gotowskiemu, byłemu wiceprzewodniczącemu Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy postawiono zarzut utrudniania śledztwa poprzez pomaganie Bogdanowi Guściowi w uniknięciu odpowiedzialności karnej. Takie same zarzuty, poszerzone dodatkowo o składanie fałszywych zeznań, postawiono Danucie Kucewicz-Bejgerowskiej i Henrykowi Cichemu, również aktywnym działaczom „Solidarności”, którzy jako prywatni przedsiębiorcy prowadzili zakład ślusarski, gdzie zatrudniony był Bogdan Guść. W świetle treści uzasadnienia aktu oskarżenia Krzysztof Gotowski namówił Bogdana Guścia, by złożył antydatowany wniosek o udzielenie urlopu obejmującego m.in. dzień 1 V 1985 r., a następnie osobiście pismo to doręczył pracodawcom Guścia. Danuta Kucewicz-Bejgerowska i Henryk Cichy potwierdzili niezgodnie z prawdą te okoliczności w zeznaniach złożonych przed prokuratorem. Wszystkim oskarżonym poza Romanem Kotzbachem i Bogdanem Guściem groziły kary do 5 lat pozbawienia wolności. Przed sądem odpowiadali oni z wolnej stopy. W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator Marek Markowski przedstawił m.in. następujące ustalenia dotyczące przebiegu wydarzeń w dniu 1 V 1985 r. przed bazyliką pw. św. Wincentego à Paulo: *Zgromadzeni odśpiewali Rotę o zmienionej treści oraz Hymn. Wszyscy zaczęli dotykać flagi z napisem „Solidarność” [...] Guść chwycił Skotnika z tyłu za szyję i powalił na ziemię, natomiast Kotzbach przyciskając kolanem klatkę piersiową, wyszarpnął mu aktówkę, z którą zbiegł do kościoła. Z racji oskarżenia Romana Kotzbacha i Bogdana Guścia o popełnienie zbrodni rozboju obydwaj oskarżeni zostali poddani obligatoryjnym badaniom psychiatrycznym. W opinii pisemnej dotyczącej stanu zdrowia Romana Kotzbacha lekarz psychiatra Maria Linka stwierdziła: *Nie można wykluczyć, że w trakcie inkryminowanego mu czynu był w zespole pomaniakalnym, co w znacznym**

stopniu ogranicza zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania własnym postępowaniem [...] Nie mogą wykluczyć zniesionej całkowicie poczytalności. Biegła dodała, że: *fakt poprzednich aresztowań mógł wpłynąć na zachowanie Kotzbacha w tej konkretnej sytuacji.* Pozostali biegli, tj. Kazimierz Matkowski i Krzysztof Przybysz, w pełni podzielili opinię Marii Linki. Biegli tak samo co do istoty rzeczy ocenili stan zdrowia psychicznego Bogdana Guścia, który wcześniej również był aresztowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Pierwszą rozprawę przed Sądem Rejonowym w Bydgoszczy, prowadzoną pod przewodnictwem sędzi Marii Lewandowskiej, wyznaczono na 21 IV 1986 r. Rozprawa ta została odroczone z uwagi na chorobę obrońcy Bogdana Guścia, adwokata Antoniego Gołdy. Kolejna rozprawa, wyznaczona na 27 V 1986 r., się odbyła. Jedynym oskarżonym doprowadzonym przed sąd z aresztu śledczego był Bogdan Guść. Jego drugim, obok Antoniego Gołdy, obrońcą został znany adwokat warszawski Jan Olszewski, przyszły prezes Rady Ministrów z lat 1991–1992. Roman Kotzbach, zatrzymany 28 V 1985 r., przebywał w areszcie niecałe 2 miesiące. Zwolniony z uwagi na stan zdrowia przez następne 6 miesięcy przebywał na zwolnieniu lekarskim i był w tym czasie poddany operacji neurochirurgicznej. Poręczenie zbiorowe w jego sprawie przesłane do prokuratury podpisało 140 bydgoskich lekarzy. Podczas rozprawy funkcjonariusze SB, w tym przede wszystkim Józef Skotnik, podtrzymywali swoje uprzednie zeznania, co do uczestnictwa Kotzbacha i Guścia w inkryminowanym zajściu. Wszyscy oskarżeni nadal nie przyznawali się do winy. Występujący jako świadek oskarżenia Jerzy Pozorski w zasadzie odwołał swoje uprzednie zeznania obciążające kolegów, twierdząc, że zostały one wymuszone przez funkcjonariuszy SB, w szczególności przez kapitan Barbarę Pawłowską-Biechowiak. W czasie kolejnej rozprawy w 27 VI 1986 r. uchylono areszt tymczasowy wobec Bogdana Guścia. W dniu 18 IX 1986 r. Sąd Rejonowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok. Roman Kotzbach został uznany za winnego dokonania rozboju w postaci wyszarpięcia z rąk funkcjonariusza SB aktówki z aparatem fotograficznym i po zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary skazany na jeden rok pozbawienia wolności. Kara ta została z mocy ustawy amnestyjnej z 17 VII 1986 r. darowana w całości. Pozostali oskarżeni, w tym Bogdan Guść, zostali uniewinnieni. Wyrok ten został zaskarżony do Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy przez prokuraturę. Równocześnie rewizję do tegoż Sądu wniósł także obrońca Romana Kotzbacha adwokat Ryszard Paradowski, domagając się uniewinnienia swojego mandanta. Rozprawa rewizyjna pod przewodnictwem sędziego Henryka Mroza i przy udziale prokuratora Marka Markowskiego odbyła się 30 I 1987 r. Prawomocny wyrok w sprawie ogłoszono 2 II 1987 r. W wyniku rozpoznania rewizji Sąd Wojewódzki uniewinnił Romana Kotzbacha, a co do pozostałych oskarżonych utrzymał wyrok Sądu Rejonowego

w mocy. W uzasadnieniu orzeczenia Sąd II instancji zwrócił uwagę m.in. na okoliczność, iż w dniu 1 maja 1985 r. panowały w Bydgoszczy wyjątkowo niekorzystne warunki atmosferyczne utrudniające w znacznej mierze wskutek padającego śniegu z deszczem możliwości rozpoznania przez świadków tożsamości sprawców zdarzenia. W takiej sytuacji Sąd kierował się zasadą procesową *in dubio pro reo* tj. rozstrzygnięcia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Prawomocny wyrok Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy został zaskarżony przez Prokuraturę Generalną w drodze rewizji nadzwyczajnej do Sądu Najwyższego w części dotyczącej uniewinnienia Romana Kotzbacha od zarzucanego mu czynu. Ostatecznie na mocy wyroku Izby Karnej Sądu Najwyższego z 4 IX 1987 r. utrzymano w mocy orzeczenie Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. W uzasadnieniu swojego orzeczenia Sąd Najwyższy podniósł kwestię istotnych rozbieżności w zeznaniach złożonych przez poszczególnych funkcjonariuszy SB oraz, podobnie jak bydgoski Sąd Wojewódzki, przywołał problem niemożności rozpoznania sprawcy czynu z powodu intensywnie padającego mokrego śniegu⁷.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Prokuratura Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, sygn. 64/48-49, 649; tamże, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, sygn. 65/753, 814.
- Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu – akta osobowe Rudolfa Radłowskiego.
- Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Bydgoszczy – akta osobowe Stanisława Kuziela, akta osobowe Adama Michnika, akta osobowe Ewy Butkiewicz, akta osobowe Aleksandra Frąckowiaka.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej-Delegatura w Bydgoszczy, sygn. akt IPN By 069/1442; 112/973-158/1353; 298/16/1978; 695/58.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. akt IPN 99/20 oraz IPN 99/34 ?
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. akt IPN By
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Gdańsku, sygn. akt IPN Gd 43/49. t. 1–8.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi w Gdańsku, sygn. akt Ns 1/2016, Ns 10-15/2017.
- Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy, sygn. pisma: PO IV Ip.08.2020) o przebiegu służby prokuratora Ryszarda Piotrowskiego.

⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. IPN BY 298/16/1; pl.wikipedia.org/wiki/Roman_Kotzbach (dostęp: 22.03.2020); „Wielka encyklopedia PWN”, Tom 19, Warszawa 2003, s. 466; encysol.pl/wiki/Bogdan_Witold_Guść (dostęp: 22.03.2020); encysol.pl/wiki/Józef_Kutermak (dostęp: 22.03.2020); encysol.pl/wiki/Henryk_Cichy (dostęp: 22.03.2020); encysol.pl/wiki/Krzysztof_Gotowski (dostęp: 22.03.2020).

Literatura

- Kopczyk H., *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920–1933*, Gdańsk 1970.
- Kotowski A., *Polska polityka narodowościowa wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1939*, Toruń 2003.
- Hauser P., *Przedstawiciele mniejszości niemieckiej w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2014.
- Kutta J., *Historia Izby Adwokackiej w Bydgoszczy 1945–2010*, Bydgoszcz 2012.
- Matelski D., *Niemcy w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Toruń 2018.
- Osiński K., *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego (1980–1990)*, Gdańsk 2010.
- Pastuszewski S., *Rekonstrukcja wydarzeń ulicznych w Bydgoszczy w dniu 18 listopada 1956 r.*, [w:] *Rok 1956 w Bydgoskiem*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1956.
- Piziewicz T., *Od Lwowa do Bydgoszczy. Wspomnienia*, Sopot 2018.
- Romaniuk M., Richard Graebe (hasło), [w:] S. Błażejowski, J. Kutta, M. Romaniuk, *Bydgoski słownik biograficzny*, t. II, Bydgoszcz 1995.
- Romaniuk M., *Mniejszość niemiecka w Bydgoszczy (1920–1939)*, [w:] *Historia Bydgoszczy. Tom II. Część pierwsza 1920–1939*, red. M. Biskup, Bydgoszcz 1999.
- Sidorkiewicz K., *Ocena śledztwa i procesu sądowego uczestników zajęć ulicznych w Bydgoszczy w dniu 18 listopada 1956 r.*, [w:] *Rok 1956 w Bydgoskiem*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1996.
- Sobas I., *Marian Pajdak*, „Bocheńscy Żołnierze Wyklęci” 24.12.2014.
- Szymaniak M., *Bydgoski listopad 1956*, „Tygodnik Bydgoski”, Grudzień 2016.

Prasa

- „Dziennik Bydgoski” 12.04.1930, 13.04.1930, 15.04.1930, 16.04.1930, 17.04.1930, 18.04.1930, 19.04.1930, 2.05.1930, 7.05.1930, 12.11.1930, 14.11.1930, 15.11.1930, 19.11.1930.
- „Gazeta Bydgoska” 2.05.1930, 3.05.1930, 13.11.1930, 19.11.1930.
- „Gazeta Wyborcza-Gazeta Świąteczna” 9–10.07.2005.
- „Ilustrowany Kurier Polski” 20.10.1949, 23.10.1949, 24.10.1949, 25.10.1949, 26.10.1949, 7.11.1949, 9.11.1949.
- „Kurier Poznański” 11.04.1930, 12.04.1930, 13.04.1930.
- Zygadlewicz J., „Po 68 latach na Bystrej Hali stanął brązowy krzyż dla Mieczysława Rembiasza”, „Sądecznanin” 8.04.2017.
- „Ziemia Pomorska” 5.10.1949, 17.10.1949, 19.10.1949, 20.10.1949, 21.10.1949, 22.10.1949, 23.10.1949, 25.10.1949, 29.10.1949, 30.10.1949, 1.11.1949, 3.11.1949, 4.11.1949, 5.11.1949.

Netografia

- gedanopedia.pl>gdansk>title=Hildebrand_Richard–EncyklopediaGdańska” (dostęp: 2.04.2020);
- gedanopedia.pl.gdansk>title=Henze_Max (dostęp: 2.04.2020); dws-xip.pl>gdansk>biografie (dostęp: 2.04.2020);
- wikipedia.org>wiki>Max_Henze (dostęp: 2.04.2020);

pl.wikipedia.org>wiki>Karol_Marian_Pospieszalski (dostęp: 2.04.2020);
pl.wikipedia.org>wiki>Władysław_Gurgacz (dostęp: 6.04.2020)
pl.wikipedia.org>wiki>Marian_Gołębiewski (żołnierz) (dostęp: 6.04.2020);
pl.wikipedia.org>wiki>Tadeusz_Jasudowicz(dostęp:17.05.2020);
pl.wikipedia.org>wiki>Stefan_Pastuszewski (dostęp: 17.05.2020)
pl.wikipedia.org>wiki>Roman_Kotzbach (dostęp: 22.03.2020);
K.Osiński,www.encycol.pl>wiki>GrzegorzStaszewski(dostęp:17.05.2020);pl.
T.Rabant,www.encycol.pl>wiki>Stefan_Marian_Pastuszewski(dostęp:17.05.2020);
T.Rabant,www.encycol.pl>wiki>Bronisław_Pastuszewski(dostęp:17.05.2020);
K.Grysińska,www.encycol.pl>wiki>Tadeusz_Karol_Jasudowicz(dostęp:17.05.2020);
T.Rabant,www.encycol.pl>wiki>Zbigniew_Ornowski(dostęp:17.05.2020);
encycol.pl>wiki>Bogdan Witold Guść (dostęp: 22.03.2020);
encycol.pl>wiki>Józef_Kutermak (dostęp: 22.03.2020);
encycol.pl>wiki>Henryk_Cichy (dostęp: 22.03.2020);
encycol.pl>wiki>Krzysztof_Gotowski (dostęp: 22.03.2020).